

ANIELA BRYŁOWSKA

ur. 1954; Sochaczew



Miejsce i czas wydarzeń	Lublin, PRL
Słowa kluczowe	Grupa Chwilowa, spektakl "Scenariusz", życie teatralne, spektakl "Lepsza przemiana materii"

Przecież to nie happening

Praca [w Grupie Chwilowej] no to właśnie: na zadany temat improwizacja, oczywiście przedtem rozgrzewka, te dykcje i tak dalej. A potem te takie etiudy. Albo indywidualnie każdy prezentował to coś, co mu się w głowie urodziło, albo parami. Albo ktoś rozpoczynał, a pozostali wchodzili, no i z tego się rodziły jakieś takie [sceny], a Krzysiek [Borowiec] wybierał, wybierał, wybierał i potem nam przedstawiał. To nie było scenariusza żadnego, szeleszczących karteczek i ról uczonych na pamięć, tylko o czymś nam opowiadał: „A teraz będzie to, a wrócmy do tego, co było”. I tak się [to] rodziło. Tak się rodził ten ostatni spektakl, w którym ja [grałam]. To się nazywało „Martwa natura”, to z trumnami (*spektakl „z trumnami” nosił tytuł „Lepsza przemiana materii” – dop. red.*). Co było straszne, bo musiałam dźwigać. Szły dwie trumny, ale jedna była [pusta], czy w drugiej też już leżał ktoś? Wiem, że u nas Bolek [Wesołowski] leżał, ale trzeba było dźwignąć to. Cztery [osoby] musiały trumnę dźwigać. Na pewno jedną [z nich była] Ela [Bojanowska], bo Ela śpiewała przy jednej, a przy drugiej mnie kazano śpiewać, co było czymś dla mnie koszmarnym. Nie było ról. Ale to był taki spektakl, można to przecież nazwać „spektaklem”. Przecież to nie happening. Jak to nazwać? Ale jak ja do Grupy Chwilowej przyszedłam, to oni wtedy robili..., wciągali publiczność. [Ludzie] zostali wpuszczeni do Chatki Żaka na tę salę widowiskową w takie czarne tunele, szli jeden za drugim, musieli po drodze wykonywać pewne polecenia. Myśmy tam stali, ja powiedzmy czytałam fragment czegoś i nie przepuściłam człowieka dalej, jeśli nie powtórzył tego czegoś. No i takich przystanków ci ludzie mieli [kilka]. To wejście do sali kinowej (*pokazuje drogę-dop.red.*), tak, tak, tak, góra, góra, góra, cały czas ciemny tunel, ciemny tunel i potem ci delikwenci wychodzili na oświetloną scenę. A na tej scenie na takim rowerku lekarskim ktoś pedałowal, pedałowal i było ciekawe zachowanie tych ludzi na tej scenie, bo to były różne reakcje. I ta wielka „dupa” była wymalowana, „gębo-dupa”. To ja tym byłam zafascynowana, ja właśnie wtedy

przyszłam, kiedy to było tak grane, a rodziła się dopiero „Martwa natura” (prawdopodobnie „Lepsza przemiana materii” – dop. red.) gdzieś tam w głowie Krzyśka. To trwało i trwało. Przecież byliśmy na obozie w Krasnobrodzie. W Krasnobrodzie to nawet z Provisorium wydaje mi się, że byliśmy. Oni gdzie indziej byli zakwaterowani, my gdzie indziej, ale bywało tak, że próby mieliśmy wspólnie w takiej szkole w sali gimnastycznej.

Data i miejsce nagrania	2013-07-22
Rozmawiał/a	Agnieszka Góra
Redakcja	Agnieszka Góra
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"